Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 295 **Kraków, Środa dnia 28 Października 1903** **Rok XI.**

Praca Danaid.

Działalność Sejmu jest bardzo ożywiona. Przeprowadzono szereg zasadniczych dyskusyj, załatwiono znaczny bieżący materjał, uchwalono wiele ważnych wniosków, — słowem, gdyby nie zbyt częste dekompletowanie posiedzeń przez mniej pilnych posłów, sesję bieżącą możnaby zaliczyć do najpłodniejszych. Obawiamy się tylko, że duża część tej pracy pójdzie na marne. Sejm może sobie uchwalić najpożyteczniejsze, najpotrzebniejsze ustawy, nie wejdą one nigdy w życie, gdyż rząd odmówi im konstytucyjnego zatwierdzenia. Smutne doświadczenia porobiliśmy już z ustawą o włościach rentowych, której rząd nie sankcjonował pod nic nie znaczącym pozorem, że wkrótce będzie przedłożona w parlamencie taka sama ustawa dla całego państwa. Tego samego pretekstu użyje pewnie rząd, gdy chodzić będzie o tak ważną ustawę parcelacyjną, i wogóle o wszystkie ustawy z zakresu agrarnych i administracyjnych reform.

Jest w tem system wynikający z programu obecnego gabinetu, który ma niezawodnie wybitny charakter biurokratyczno-centralistyczny; dla polityków tego pokroju i tych tradycyj co dr Koerber, Sejmy krajowe są zawsze balastem mniej potrzebnym, bo reprezentują dążności odśrodkowe, tak niewygodne dla wpływów i interesów wiedeńskiej biurokracji. To też usiłowanie ograniczenia kompetencji sejmowej, należy do stałego programu wszystkich centralistów, a najlepszą bronią wiodącą do tego celu jest odmawiania sankcji dla uchwał sejmowych, i jak widzimy, dr Koerber posługuje się nią bardzo chętnie.

Pobudki odmowy zakrawają wprost na żart z Sejmu.

Wszak dr Koerber wie najlepiej, że parlament jest niezdolny do jakiejkolwiek pracy, i że wiele czasu upłynie zanim nastąpi uzdrowienie obecnych stosunków. Wogóle bardzo można wątpić, czy tego cudu dokona gabinet obecny. W każdym razie można śmiało policzyć do legend, aby parlament mógł uchwalić ustawę tej doniosłości, co ustawa rentowa lub parcelacyjna; rząd zatem odmawiając sankcji ustawom już uchwalonym przez nasz Sejm, daje tylko dowód niesłychanego lekceważenia autonomji i jej władz najwyższych.

Najlepszą na to odpowiedź, powinien gabinet otrzymać w Wiedniu, ze strony Koła polskiego; dotychczasowe jednak doświadczenia uczą, że energja i samodzielność naszej wiedeńskiej reprezentacji nie sięga aż do kancelaryj ministerjalnych. W kraju umiemy grozić i mówić, w Wiedniu, równie wymownie milczymy....

W obronie krajowej produkcji.

Mowa posła Federowicza.

II. Prezydjum kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie zamawia koperty dla działu podatkowego we Wiedniu, jak świadczy reskrypt prezydjum krajowej dyrekcji skarbu z d. 17 września 1903 do l. 4573, a można je bardzo dobrze i doskonale wykonać w kraju.

Potrzeba dla stacji kolejowej w Stryju nowej zwrotnicy. W takich wypadkach ministerstwo kolejowe rozpisuje postępowanie ofertowe.

W tym wypadku jednak stało się inaczej. Rozpisało się wprawdzie oferty, ale nie mówiąc, że zwrotnica jest dla Stryja przeznaczona. Dostawa dostaje się firmie Macky & Bromowsky i przedkłada się potem dyrekcji lwowskiej gotową zwrotnicę.

Tej samej obcej firmie dostało się też urządzenie warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, a to wbrew wynikom wniesionych ofert.

Zarząd domen państwowych systematycznie pomija firmy krajowe przy wszelkich dostawach, pomimo usilnych ich starań. Znanym jest świeży fakt, że zarząd domen postawił eksploatującemu lasy rządowe przedsiębiorcy galicyjskiemu za warunek, że tartak na własny koszt tego przedsiębiorcy wybudować się mający, ma mieć maszynę parową, zamówić się mającą nie w kraju, lecz u firmy wiedeńskiej Tephau.

W ostatniej chwili otrzymałem dziś telegraficzną wiadomość, że zarząd salinarny w Wieliczce oddał maszynę parową dla salin przeznaczoną, także firmie zagranicznej — bez rozpisania konkursu.

Do rzędu tych pośrednich utrudnień należy także przy dostawach praktykowany sposób dawania za wzór przedmiotów „ad hoc“ przez poszczególne firmy wyrabianych.

Dzieje się to w ten sposób, że fabrykant sporządza dany przedmiot jak może dla siebie najwygodniej i przesyła go, a oferent musi do tego wzoru się zastosować; czyli, że oferent taki znajduje się zawsze w gorszej sytuacji!

Do przedłożenia kosztorysu na mające się wykonać roboty do centralnego ogrzewania w Politechnice nie wezwano dotychczas żadnej z firm krajowych, jakkolwiek takie firmy w kraju istnieją. Najlepszym na to dowodem jest to, że dla Muzeum narodowego w Krakowie wykonała taką ogrzewalnię firma krakowska Nitsch; a są takie fabryki także i we Lwowie.

Do konkursu na roboty mechaniczne przy budowie portu w Nadbrzeziu także nie wezwano żadnej z firm krajowych, pomimo, że się o to starały.

Krążą nawet wieści, że 5 bagierów do budowli regulacyjnych rzecznych ma się bez rozpisania licytacji zakupić w Wiedniu z pominięciem kraju naszego. Byłoby to bardzo ubolewania godnem, zwłaszcza, że w najbliższej przyszłości w kraju naszym potrzeba będzie bardzo znacznej ilości takich bagierów.

Dla przeciwieństwa mogę przytoczyć fakt pomijania galicyjskiego przemysłu nawet tam, gdzie fabryki galicyjskie przy ofertach postawiły ceny najniższe. Mianowicie przy dostawie urządzenia na stacji wodnej w Amstetten oddano dostawę firmie wiedeńskiej mimo, że firma galicyjska oferowała najtańszą cenę.

Proszę Panów, państwo jest obecnie największym konsumentem i dlatego monarchia oddając zamówienia z funduszów publicznych ma obowiązek traktować i nasz kraj Galicję na równi z innymi krajami koronnymi.

Fabrykanci i przemysłowcy galicyjscy mają takie same prawo do zamówień z funduszów państwowych i publicznych, jak fabrykanci Wiednia, Czech i Moraw, a to tem bardziej, że ze względu na to, iż u nas bardzo wiele gałęzi przemysłu nie jest rozwiniętych, owe kraje na niektóre gałęzie przemysłu mają prawie wyłączny monopol.

Nawołujemy ciągle do popierania przemysłu krajowego, przemysłu, który jest dotąd rzeczywiście skazany prawie wyłącznie na konsumcję prywatną, podczas gdy zachodnie prowincje państwa na dostawach dla władz tak cywilnych jak i wojskowych zarabiają miljony.

Ta systematyczna pod rozmaitymi pozorami kłująca się niesprawiedliwość porusza do żywego nietylko wszystkie warstwy przedsiębiorców i przemysłowców, ale także wszystkie warstwy naszego społeczeństwa.

Najlepszym dowodem jest dyskusja przeworska i podniesiono tu głosy ze wszystkich stronnictw i wszystkich narodowości tej Wysokiej Izby.

Wspomnę tu tylko o przemówieniu JE. wielce czcigodnego prezesa Koła polskiego, o przemówieniu p. Milewskiego i Rutowskiego, o przemówieniu JE. metropolity ks. Szeptyckiego.

Tak dalej iść nie może i kompetentne czynniki nie powinny taić obawy, jakie szkody nietylko moralne i materjalne, ale społeczne i polityczne wyniknąć mogą z dalszego postępowania władz centralnych.

Pod obecnym systemem cierpią fabrykanci, cierpią producenci, cierpi cały dobrobyt.

W kraju jest cały szereg zapowiedzianych robót, na które już nawet w budżecie państwowym odnośne pozycje kredytowe przedstawione zostały, ale dotąd mimo ciągłej pozornej czynności, roboty albo wcale nie postępują, albo postępują żółwim krokiem.

N. p. sprawa rozszerzenia dworca kolejowego w Błażowie.

Odnośne rozprawy ofertowe zostały rozpisane, ale sprawa ugrzęzła gdzieś, niewiadomo gdzie.

Dalej tak samo sprawa rozszerzenia stacji w Suchej i inne roboty kolejowe objęte programem inwestycyjnym z r. 1900.

Tu należy także sprawa trzeciego mostu na Wiśle.

Pomimo, że p. prezydent ministrów w lipcu jeszcze najkategoryczniej przyrzekł, że robota jeszcze w tym roku rozpoczętą zostanie, dotąd o tej robocie ani słychać, pomimo, że most obecny łączący Podgórze z Krakowem znajduje się w stanie bardzo opłakanym tak, że podczas ostatniej powodzi musiał nawet być zamknięty dla komunikacji kołowej (p. Rotter: I pieszej), a nawet i pieszej.

Że tak JE. p. marszałek krajowy, jak i Wydział krajowy, przejęci są nadzwyczajną życzliwością dla przemysłu krajowego, dla naszej produkcji krajowej, o tem nikt nie wątpi, bo mamy tego niemal codziennie dowody, ale z drugiej strony z przykrością zaznaczyć muszę, że gminy nasze wobec przemysłu krajowego nie spełniają tego obowiązku, jaki na nich z natury rzeczy ciąży.

Wspomnę tu tylko o niektórych robotach n. p. w Żywcu budowa rzeźni, w Oświęcimiu budowa rzeźni, w tym samym Żywcu budowa gazowni i t. p.

Tym wykroczeniom przeciw przemysłowi krajowemu należy tamę położyć i do tego wniosek mój skierowany do Wydziału krajowego dąży.

Tisza i Apponyi.

(Nienawiść starego Tiszy do Apponyiego. — Zazdrość. — Kalwin i katolik. — Walka o mandaty. — Stosunek Apponyiego do nowego gabinetu. — Kto zwycięży).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Stefan Tisza został prezesem ministrów! Czy Wojciech hr. Apponyi pozostanie wobec tej nominacji i nadal w stronnictwie liberalnem? Oto pierwsze pytanie, które zadawali sobie wzajemnie politycy i publicyści w Wiedniu, tudzież w Budapeszcie, gdy koło południa w poniedziałek rozbiegła się wieść, iż monarcha mianował Stefana hr. Tiszę prezesem gabinetu.

Nienawiść bowiem między rodziną Tiszów i Apponyim, nienawiść, w której Tiszowie są stroną zaczepną, czynną — ta nienawiść istnieje już od ćwierć wieku i tworzy klucz, ułatwiający zrozumienie niejednej zagadki politycznej w dziejach Węgier od 1875 roku. Stary Tisza, Koloman Tisza nie nawidził Apponyiego, przedewszystkiem dlatego, że widział w nim — mimo różnicy wieku — rywala. Ów młody retor miał od samego zarania swej karjery ten rodzaj wymowy, która na Węgrzech bardzo popłaca, wymowy patetycznej, potrącającej ciągle o strunę patrjotyczną, czerpiącej obrady i porównania z przeszłości Węgier. Następnie, ten młody polityk był wprawdzie opozycjonistą, lecz jego opozycja, acz oparta na fundamentach narodowego uczucia, nie godziła w podwaliny dualizmu.

Hr. Apponyi nie ze wszystkiem pochwalał ugodę z 1867 r., tu i owdzie chciałby naprawić jej braki, lecz jej nie odrzucał. Był więc opozycjonistą, stojącym na gruncie państwowym. Stary Tisza, który znał stosunki węgierskie, jak mało kto, i wiedział, jak szybko w życiu politycznem najtęższe siły ścierają się na trociny, zdawał sobie sprawę, że ten opozycjonista, wymowny, potomek starego rodu, wyposażony talentem parlamentarnym, będzie chciał i będzie w stanie sięgnąć po prezesurę gabinetu.

I dlatego go nienawidził. Bo przedewszystkiem chciał zatrzymać władzę jak najdłużej w własnych rękach. — A potem marzył wzorem Bismarcka, że mu się uda przekazać władzę najwyższą synowi, Stefanowi. Chciał stworzyć dynastję Tiszów, w których rodzie prezesura ministrów przechodziłaby z ojca na syna.

Ale obok nienawiści osobistej tłukła się w piersi Kolomana Tiszy jeszcze nienawiść wyznaniowa. Kalwin Tisza, kalwin tak zaciekły, że go nazywano „papieżem kalwinów węgierskich" z całym fanatyzmem, właściwym wyznawcy zasad kalwińskich nienawidził hr. Apponyego jako prawowiernego katolika. — Obawiał się, by wzrost wpływów i wzrost powagi hr. Apponyego jako polityka nie podniósł znaczenia katolicyzmu, którego zwalczaniu Tisza poświęcał najlepsze siły i sporo czasu z uszczerbkiem sprawy publicznej.

To też ostatnie lata rządów Tiszy od 1884 roku do 1890 noszą znamię osobistej, zaciekłej walki przeciwko hr. Apponyemu, którego partja nosiła miano zrazu opozycji umiarkowanej, a następnie stronnictwa narodowego. Stary Tisza, przy każdych wyborach do parlamentu wytężał wszystkie siły i posługiwał się wszelkimi możliwymi manewrami, byle tylko Apponyemu odebrać mandat. Nie udało mu się to przecież ani razu.

Z ojca przeniosła się nienawiść na syna. — Stefan Tisza taksamo nienawidził Apponyego, jak ojciec. Wprawdzie dyplomatyzował, lecz za Banffego, który był narzędziem w rękach rodziny Tiszów, już, już niemal doprowadził Apponyego do utraty mandatu. Przywódca stronnictwa musiał się poddawać ściślejszemu wyborowi. — Naodwrót za Szella stary Tisza przepadł w Debreczynie na rzecz Beli Barabasza, młody zaś Tisza z trudnością zdobył mandat.

Jak się obecnie ułoży stosunek między prezesem gabinetu i prezesem Izby poselskiej? Hrabia Tisza chciałby się pozbyć Apponyi'ego, chciałby go w ogóle usunąć z życia politycznego Węgier, chciałby go zgnieść raz na zawsze, by nigdy więcej nie powstał. Apponyi natomiast będzie spokojnie wyczekiwał ataku. Wysłucha programu politycznego, jaki hr. Tisza wygłosi w Izbie poselskiej, zapewne z właściwą sobie rycerskością podkreśli dobre strony tego programu, pozostanie na razie w stronnictwie rządowem i będzie czekał z bronią u nogi na błędy przeciwnika.

Opozycja jest może mniej niebezpieczną dla Tiszy, niż Apponyi. Bo stronnictwo niezawisłości nie jest zdolnem do objęcia rządów, korona nie powierzy misji utworzenia gabinetu ani Kossuthowi, ani Barabaszowi. Może ją przecież powierzyć hrabiemu Apponyiemu, gdy Tisza po paru miesiącach zużyje się w walce politycznej. A los taki może go spotkać bardzo łatwo. Nie jest popularny. Społeczeństwo uważa go za złego patryotę węgierskiego. Fakt, iż prasa wiedeńska obsypuje go pochwałami, rzuca na niego cień podejrzenia w oczach Węgrów.

Dzienniki opozycyjne w Budapeszcie już w poniedziałek popołudniu zapowiadały Tiszy walkę na noże. Nie pomoże mu ani rozpisanie nowych wyborów, ani zastosowania wszelkich ostrych przepisów regulaminu obrad.

Starego Kolomana Tiszę u schyłku jego karjery ministerjalnej obrzucali studenci na ulicy kamieniami i błotem; jego syna może spotkać ów los zaraz w początkach karjery. Wówczas przyjdzie kolej na hr. Apponyiego. On tylko jeden pozostanie na placu jako popularny mąż stanu, do którego naród żywi pełne zaufanie.

Nasz przemysł i jego wady.

Wiedomą jest powszechnie rzeczą, że człowiek, który dobił się stanowiska przez protekcję i poparcie, nie posiada nigdy takiej osobistej wartości jak ten, który wszystko zawdzięcza sile własnej pracy i swych zdolności. Przytem człowiek protegowany zawsze zależnym jest od chwilowego kaprysu swych przełożonych, podczas gdy z tym drugim muszą się wszyscy liczyć. Tak samo ma się rzecz i z naszym przemysłem.

Dzienniki i pisma perjodyczne wszelkich odcieni wypisują olbrzymie artykuły o naszym przemyśle i potrzebie popierania tegoż i należy im przyznać, że na tym punkcie spełniają w zupełności swoje narodowo-patrjotyczne zadanie.

Lecz czy nasz przemysł odpowiada swojemu zadaniu? Chcąc na to pytanie szczerze odpowiedzieć, trzeba przytoczyć wiele wad i błędów, które w nim tkwią, gdyż tylko przez dokładne poznanie własnych błędów, można je będzie skutecznie naprawić.

Przedewszystkiem przemysł nasz nie posiada ludzi fachowo wykształconych, nie tyle pod względem wytwórczym, ile pod względem administracyjnym. Bo i iluż to mamy księży, profesorów, nauczycieli lub urzędników stojących na czele zakładów przemysłowych lub handlowych. Wprawdzie wysoko cenimy ich dobre chęci i szczerą pracę, lecz ludzie ci nie są w stanie dla braku niezbędnie potrzebnych wiadomości, doprowadzić danego zakładu do takiego rozwoju, aby mógł konkurować z obcymi wyrobami. Powtóre, brak takim jednostkom, jako posiadającym oprócz tego inne zajęcia, żelaznej wytrwałości, tak, że nieraz najmniejsze niepowodzenie, z którego fachowo wykształcony człowiek nie robiłby sobie nic, albo bardzo mało, zrażą ich do danego przedsiębiorstwa, które z tego powodu częstokroć upada albo przechodzi w obce ręce. Dopóki więc przemysł nasz będziemy traktowali po amatorsku, po dyletancku, celu zamierzonego nie osiągniemy.

Rzemieślnik, któryby posiadał większe jak elementarne wykształcenie, jest u nas rzadkością, podczas gdy zagranicą ma się rzecz wręcz odmiennie. Tam młodzieniec po ukończeniu niższych szkół średnich lub szkoły przemysłowej, idzie na praktykę do szewca, krawca, lub innego przez się obranego zawodu.

Po ukończeniu praktyki wybiera się w podróż do innych miast, gdzie stara się pracować w większych zakładach, w których bywa dopuszczany nietylko do pracy ręcznej, lecz co ważniejsza także do administracji i prowadzenia ksiąg. A kiedy już nabył wszechstronne wiadomości, osiedla się w stosownem miejscu i takiemu człowiekowi, jeżeli nie posiada własnego majątku, chętnie współobywatele udzielają pomocy, już to zakładając towarzystwo udziałowe, lub też w formie najszerszego kredytu. Taki z pewnością nie zawiedzie ich zaufania i będzie pracował nietylko z zamiłowaniem, ten postugując się całym zasobem swej wiedzy fachowej, wkrótce prześciga w doskonałości swoich byłych pracodawców i majstrów. W ten sposób tworzy się za granicą przemysł.

Jeżeli więc chcemy, aby przemysł nasz stanął na tym punkcie rozwoju jak gdzieindziej, to musimy pracą naszą zacząć od początku i pchać młodzież do rzemiosł, starając się zarazem o jak najszersze wykształcenie jej umysłowe.

A ponieważ wielu zawodów u nas jeszcze brak, byłoby więc bardzo pożądanem, aby utworzyło się biuro pośrednictwa, przy pomocy którego mogliby rodzice posyłać swą młodzież do zakładów przemysłowych na praktykę.

Opanowując w ten sposób wszystkie gałęzie przemysłu, obejdziemy się wkrótce bez obcych wyrobów, a mając wiele płodów surowych tańszych jak za granicą możemy nawet grubo konkurować. Następnie przemysł nasz, jak ogień, oczyści społeczeństwo z nędzy, gdyż tysiące rąk znajdzie zarobek w kraju, a przytem pozbędziemy się także tego inteligentnego proletarjatu, tych ludzi wykształconych, a bez określonego zawodu, którzy swych zdolności i wykształcenia nie mają gdzie zastosować.

Przyczyną tego jest po większej części i to, żeśmy się jeszcze nie pozbyli przesądu, że praca rąk człowiekowi uchybia. Nie czekajmy aż nam rząd ułatwi to pozbycie się tych przesądów, jak rodakom naszym pod zaborem pruskim i rosyjskim, lecz korzystajmy rozumnie ze swobód naszych.

Dzięki Bogu coraz większe warstwy społeczeństwa naszego zaczynają pojmować potrzebę rozwoju przemysłu, rozumiejąc to dobrze, że w niem leży potęga nietylko materjalna, ale i narodowa i jeżeli tylko z większym zrozumieniem rzeczy będziemy dążyli do celu, to cel ten osiągnąć musimy.

L. W. M.

Z. GRABOWSKI.

ZDRAJCA.

Na kilka dni przed bitwą pod Wissemburgiem oddział pruskich ułanów z pomorza, gospodarował w małej, górskiej wiosce Arwiller, w Alzacji.

Już o 3-ej rano wywleczono spokojnych mieszkańców z łóżek i rozpędzono na pół odzianych po okolicznych polach i lesie; zarżnięto część bydła, a resztę zabrano, poduszono drób wszystek i najsumienniej przeszukano piwniczki wieśniacze, zabierając wino (trochę kwaskowe) i jałowcówkę.

Miejscowy skład wódek z wyłamanemi drzwiami, przedstawiał się jak sklep jakiś po śpiesznem wyprowadzeniu się właściciela: puste półki, powywracane drewniane koziołki z pod beczułek, te zaś ostatnie, starannie opróżnione w polowe manierki, walały się puste w przydrożnym rowie. Siatki do siana zostały nałożone setkami większych i mniejszych butelek i buteleczek, a nie zapomniano też o kasie, którą rozbito z idealną wprawą i najskrupulatniej podzielono podług ilości bandytów, oficerom i podoficerom wyznaczając stosowne dodatki. Metodycznie także zrabowano skład tytoniu i cygar, zabierając wszystko na furę, zaprzężoną rosłą parą meklemburgów burmistrza.

Nareszcie, pod pozorem, że z któregoś z domków strzelono do zbójców z kraju bojaźni bożej i surowych obyczajów (strzał był nieszkodliwy), podpalono wioszczynę na cztery rogi tak, że przy silnym porannym wietrze z gór, niebawem przedstawiła się jak jedno wielkie morze płomieni.

Wszystko to zostało wykonane z taką zręcznością i wprawą, z takiem zrozumieniem rzeczy i z takiem przejęciem się tem szlachetnem i nader zyskownem rzemiosłem rabusia, że z Arwiller, w pół godziny już, pozostały dymiące zgliszcza.

Prusacy, szczególniej gdy czują się mocniejsi zdradzają wyjątkowe zdolności do takich ładnych operacyj. Ludy podbite przez nich, nauczyły się tak postępować od swych zwycięzców.

Kto Niemców nie widział przy p r a c y, nie może mieć pojęcia z jaką zręcznością zabierają się do dzieła, z jaką ścisłą metodą rabują nie mieszając przedmiotów, aby się nie uszkodziły. Jest nawet pewien wdzięk w tych łotrostwach, pewne, że tak powiemy, szczególniej dla obojętnego widza, piękno w tym systemie niszczenia; „sie machen sich ernst und wichtig bei solchen Plünderein, ganz stolz auf die errungenen Resultate" słuchają pilnie komendy, salutują poważnie przechadzającą się starszyznę, oddalają się spełnić rozkaz, nie śpiesząc się, rabując nie zapominają o swych ulubieńcach w gronie zwierzchników; odkładają na bok przedmioty, które, wiedzą, że im zrobią przyjemność.

— Porucznik Hans von Schweinburg lubi np. młodziutkie dziewczęta, więc od tej wara, to dla niego...

— Major Kanalienthal, przepada za kołczykami...

— Rotmistrz von Eselglantz jest znawcą sztuki.

I tak, starszyzna, nie mieszając się do sprawy, otrzymuje upragnione rzeczy „sans coup férir" jak mówią Francuzi.

Po skończonej robocie w Arwiller, jedni, korzystając z prześlicznego letniego poranka, przechadzali się po drugiej stronie drogi, paląc kradzione trabukosy i portorico; drudzy, rozwaleni na murawie, pili na śmierć wódkę, piwo i wino, mieszając je razem w żołądku, inni jeszcze piekli drób oskubany lub opaliwszy go — pilnie bacząc, aby przy opróżnieniu nie rozlać żółci i nie popsuć smaku mięsiwa...

Z ocalałego w pożodze, jakimś wypadkiem, domku gminnego leśnika Hansa Boetzo, rezerwisty, obecnie bambardjera w piątej baterji, czwartej artyleryjskiej konnej brygady korpusu Mac-Mahon'a, dwóch zuchów z Pomorza wywlekło żonę nieobecnego wojaka, Marję, z dzieckiem przy piersi i drugiem, czepiającem się jej spódnicy i szamotało się ze zrozpaczoną, na pół odzianą, opierającą się im kobietą.

Alzatka była ślicznym okazem płowej, z czarnemi oczyma góralki — rosła jak łania, zwinna, zgrabna, o drobnych stopach pełna wrodzonego wdzięku...

Mogła mieć lat dwadzieścia najwyżej.

Podczas gdy jeden z walecznych rycerzy ciągnął kobietę za rękę ku pobliskim krzakom jałowca — drugi usiłował wydrzeć jej karmione dziecię i, zapewne, rzucić do parowu, jako zawadę... Jednocześnie, kopnięciem w ciężki but odzianej nogi, odpędził drugie na murawę...

Obaj byli dobrze pijani i w stanie niesłychanego, zmysłowego podniecenia...

— Ach podli, podli!... znikąd ratunku... Boże! — jęczała nieszczęśliwa gryząc szarpiącą ją rękę i kopiąc napastników.

W tej-że chwili, na drodze do Wissemburga i Woerth'u, zarzuconej rozmaitymi gratami wyrzucanymi z domostw Arwilleru, ukazało się

Armja japońska.

I. „Czterysta tysięcy bagnetów i szabel"—oto cyfra maksymalna, jaką Japonja obiecuje pokazać w odpowiedniej chwili Europie.

Nie przerazi ta cyfra Europejczyka, przyzwyczajonego do oglądania miljonów... chociaż na papierze dotychczas, ale pamiętać należy, że znaczenie cyfry jest względne. To, co jest małe w Europie, może być bardzo duże w Azji. W twierdzeniu tem tkwi pozorny paradoks: Azja przecie przenosi Europę ogromem i ludnością kilkanaście razy, zdawałoby się zatem, że i stosunek sił zbrojnych powinien zachodzić w tym samym stopniu. W rzeczywistości zaś jest zupełnie odwrotny, a to z powodów nader jasnych: tylko narody przedsiębiorcze rozwijają potężne organizacje wojenne, potrzebne im dla poparcia celów przeważnie natury ekonomicznej; naturalnie, pozoruje się to koniecznością samoobrony, ale to są czcze słówka: do obrony wystarcza czwarta część armji europejskich, stojących obecnie pod bronią, poparta organizacją narodowej milicji.

Wieki trwał zabór Azji przez Europę prawie bez przeszkód, bo Azja okazała się uosobieniem bierności bezwładnej; w tem na najdalszym Wschodzie, tam, gdzie „słońce wschodzi", powstała jakby z morza nieznana potęga i ogłosiła nowe hasło: „Azja dla Azjatów".

Takie oroszczenia wywołały na razie w Europie uśmiech politowania, ale nieznana potęga skośnooka ukazała dla poparcia swego hasła „argument" w groźnej postaci armji lądowej i floty; aczkolwiek nie przekonał on Europy, ale ją zastanowił; poczęto go badać wszechstronnie, by sprawdzić jego wartość; dziwna rzecz jednak — dotychczas nie udało się dojść do wyników stanowczych; wciąż pozostaje on pod znakiem zapytania, i gdy jedni twierdzą, że armja japońska jest wyborowa, drudzy upewniają, że oparta na zasadach obcych kulturze narodowej, jest maskaradą, małpowaniem organizacji europejskiej bez pojmowania jej ducha, a zatem nie ma siły wewnętrznej.

Sądzę, że jak zwykle, prawda leży nie na krańcach, lecz gdzieś bliżej środka; spróbujmy zatem zbadać „argument" za pomocą krytyki spokojnej, bezstronnej.

Cyfra czterystu tysięcy ludzi pod bronią, jak na warunki miejscowe jest olbrzymia, bo żadne państwo europejskie nie może wystawić odpowiedniej potęgi na azjatyckim teatrze wojennym. Każde mocarstwo, walcząc tu, musiałoby oprzeć się na dowozie z Europy, odległej o dziesięć tysięcy mil morskich. Jakie trudności wynikłyby stąd, łatwo zrozumieć: przypomnijmy sobie niedawną wojnę boerską, a przecie Boerowie mieli zaledwie kilkadziesiąt tysięcy milicjonerów i ani jednego okrętu, Anglja zaś posiada największą flotę transportową, która bez żadnych przeszkód przewoziła przez cały czas kampanji wszelaką strawę dla Molocha wojny.

Największa liczba żołnierza nie daje jeszcze pojęcia o istotnej wartości armji; im liczniejsza jest ona, tem większą rolę gra organizacja odpowiednia składowych części; otóż pod tym względem Japończycy mieli gotowy wzór z armji niemieckiej, zastosowując go prawie bez zmiany.

Armja japońska składa się: a) z armji stałej, b) terytorjalnej, c) pospolitego ruszenia i d) milicji niektórych wysp.

Do celów zaczepnych może się nadawać tylko pierwsza kategorja, posiadająca dostatecznie silne kadry w czasie pokoju; pozostałe kategorje mogą być użyte jako wojsko drugorzędne do obrony kraju i służby na tyłach.

Stała armja składa się ze 170 batalionów, 65 szwadronów i 700 armat, razem 225 tysięcy ludzi.

Piechota formuje pułki po trzy bataljony w każdym i dywizje, których jest 13, kawalerja tylko 13 pułków pięcioszwadronowych, artylerja, baterje sześcioarmatnie i pułki.

Doskonale organizowane są kontyngensy pomocnicze: inżynierja, intendentura, tabory, część sanitarna; każda dywizja posiada bataljon saperów z parkiem mostowym, co jest dobrze obliczone ze względu na brak dróg i mostów w Chinach i Korei — prawdopodobnych teatrach wojny! Bataljonów taborowych do transportu prowjantu jest również trzynaście; mają one ułatwione zadanie, dzięki wstrzemięźliwości wrodzonej żołnierza miejscowego: podstawą pokarmu jego jest ryż, który wożą prasowany w tabliczkach.

Słabą stronę armji stanowi kawalerja; jest to wynik warunków geograficznych; górzystość terenu nie sprzyja hodowli koni do użytku domowego, a umiejętne wyzyskanie dla kultury rolniczej nielicznych płaszczyzn zmusza do nadawania drogom minimalnych wymiarów, nieodpowiednich dla ruchu kołowego.

Koń miejscowy jest nieduży, ma słabe nogi i grzbiet, wązkie piersi, dużą głowę; dla poprawy rasy krzyżują go z amerykańskiemi i australijskimi końmi, ale dotychczas osiągnięto tylko powiększenie wzrostu, wady zaś inne pozostały; zresztą nie potrafiłby zapewne Japończyk dać sobie rady z koniem rasowym, pełnym temperamentu; cała kawalerja miejscowa, pomimo pracy i staranności, fatalnie wygląda na koniu, mając nader słabe wyobrażenie o kierowaniu nim; siodła mają ciężkie, niewygodne, kaleczące grzbiet koński; kucie również stanowi jedną ze słabych stron jazdy japońskiej. W kraju koni mało i istnieje uzasadniona obawa, że w razie wojny konne pułki, mające w czasie pokoju po 3 szwadrony, nie znajdą odpowiedniej liczby wierzchowców.

Służba wojskowa jest powszechna; zaczyna się ona z rozpoczęciem ośmnastego roku życia i kończy z ukończeniem czterdziestu lat; system ulgowy, oparty na tych samych zasadach, jak u nas, jest szeroko rozwinięty wobec nieznacznej liczby rocznego poboru przy silnem zaludnieniu kraju (45 miljonów.)

Służba czynna trwa trzy lata, ale po upływie dwóch lat część żołnierzy, odznaczająca się znajomością służby, otrzymuje roczny urlop; — czyni się to jednak nie tyle dla zachęty, ile przez oszczędność — wydatki na cele wojenne w ciągu ostatnich dziesięciu lat potroiły się.

Uzbrojenie piechoty składa się z karabinu pięciostrzałowego z bagnetem systemu japońskiego Arizska, zbliżonego do niemieckiego Mausera; odznacza się on małym kalibrem, skąd rodzi się wątpliwość, czy drobna kulka będzie zdolna uczynić trafionego niezdolnym do dalszej walki; kawalerja ma również karabin i szablę, nader lichą, jak gdyby ze sklepu z zabawkami wziętą; artylerja posiada działa systemu Krupa i sporo armat własnej konstrukcji. (Dok. nast.)

Mieszkańcy jaskiń.

Mieszkańcami jaskiń są dla nas owi ludzie przedhistoryczni, którzy nie znając najelementarniejszego nawet budownictwa, szukali schronienia w jaskiniach na wzór dzikich zwierząt. A tymczasem dziś jeszcze, w kraju tak cywilizowanym i bogatym, jak Francja, istnieją ludzie, mieszkający w jaskiniach, ludzie stosunkowo zamożni i posiadający pewną oświatę.

Niedaleko Tours, na drodze do Vonvray, podróżny, skręcając do Rochecorbon, widzi nagle całą wieś, której mieszkańcy, zamiast drogich domów murowanych lub drewnianych, urządzili sobie, ogniska domowe w naturalnych, albo ręką ludzką wykutych grotach. Po obu stronach gościńca — pisze malarz Peixoto, który obecnie zwiedził tę okolicę — na olbrzymich ścianach skał widziałem wszędzie okna, drzwi i balkony, kamienne schody, ogródki i tarasy, jedno pomieszkanie nad drugiem w malowniczym nieładzie. Znalazłszy otwarte drzwi w skale, wszedłem do środka i znalazłem tam staruszkę, która powitała mnie słowami francuskiemi: „Dzień dobry panu!"

Starowina miała jeden tylko pokój, ale cacko w swoim rodzaju. W głębi przy ścianie stało pod baldachimem łóżko, przy ścianie bocznej znajdował się kominek, umeblowanie zaś składało się ze stołu, krzeseł, szafy i olbrzymiej komody. Na ścianie mnóstwo obrazków, na kominku i stole pełno drobiazgów — „nippes". Przez okno, wykute w skale, padały promienie słoneczne, złocąc wypolerowane ściany.

— Ciepło tu w zimie, a chłodno w lecie — zapewniała staruszka — wilgoci zaś wcale nie znamy w naszych domach.

Wypocząwszy, pożegnałem staruszkę i wybrałem się na zwiedzanie wsi schodami, wykutemi w skale. Do każdego „domu" prowadzą schody, a w pomieszkaniach o kilku piętrach, każde piętro posiada osobne schody. Są tam nawet trzypiętrowe domy. Niektóre pomieszkania składają się z 3-ch do 4-ch pokoi, których podłogi są wyłożone kaflami, a sufity mają drewniane pułapy.

Bywają pokoje bez okien, do których światło dostaje się tylko przez drzwi otwarte, ale to są wyjątki bardzo nieliczne. Na tarasach znajdują się ogrody ze studniami, obok pomieszkań, zaś w stajniach, które wykuto w skale, przebywają krowy i konie.

Pomieszkania te nie są wcale ponure, owszem wesoło w nich i przyjemnie, co widać z twarzy mieszkańców. Za 20 franków rocznie można tutaj dostać ładne mieszkanie z ogródkiem i używać z wyżyny czarującego widoku. Wcale piękną „realność" nabył pewien wieśniak za 100 franków. — Prawdziwy raj w swoim rodzaju.

Za wsią w skałach wykute są olbrzymie jaskinie, w których przechowują mieszkańcy znakomite wino. Głębiej znajdują się znowu jaskinie, służące do hodowli pieczarek, przynoszące wieśniakom bardzo znaczne zyski. Ludzie tutaj są stosunkowo zamożni, dosyć oświeceni i żyją w swych kamiennych mieszkaniach wygodniej i zdrowiej, niż robotnik w paryskich suterenach lub poddaszach.

ZE ŚWIATA

Prezent od jednorocznych. — Oryginalny dziennik. — Wikt żołnierza angielskiego. — Za co ukarany.

Prezent od jednorocznych. Porucznik Bilsen w swej publikacji „Aus einer kleinen Garnizon", gdzie podaje wiele charakterystycznych obrazów z życia wojskowego, opowiada o pewnym wachmistrzu, który, chociaż ani sam, ani jego żona nie byli wtajemniczeni w naukę gry na fortepianie, trzymał w swem mieszkaniu pianino, którego widok wprawiał go po prostu w wściekłość. Przyczyna tego była następująca: w pierwszym roku pożycia małżeńskiego pani wachmistrzowa ubolewała bardzo, że nie posiada fortepjanu, oznaki „dobrego" urodzenia, a jej koleżanka, żona podoficera z drugiego szwadronu ma swój własny. Z tego powodu opowiadał wachmistrz dosyć często i z naciskiem czterem jednorocznym swego szwadronu o nadzwyczajnych talentach muzycznych swej małżonki, ubolewając, że zmarnieją się one z pewnością, gdyż nie stać go na kupienie fortepjanu. Nie bardzo się też zdziwił, gdy pewnego dnia znalazł w swem mieszkaniu skrzynię z pianinem i pisemną dedykację. Nadszedł dzień odejścia jednorocznych od wojska i oto do przerażonego wachmistrza zajechał wóz, a woźnica wykazał się poleceniem zabrania pianina wypożyczonego tylko na przeciąg sześciu miesięcy. Aby nie być wyśmianym przez kolegów na błagalne prośby swej żony, kupił wachmistrz pianino na raty i nieszczęśliwy instrument, przez długi czas spłacany stał nieużytecznie w mieszkaniu, budząc swym widokiem wściekłość wykiwanego wachmistrza.

* *
*

Oryginalny dziennik. W ostatnich dniach zaczął wychodzić w Paryżu „La Carte-Jonrnal", dziennik drukowany na kartce pocztowej. Pomimo tak szczupłych ram, podaje on oprócz ilustracji wypadków dnia, wiadomości z zakresu polityki, nauk i sztuki. Wszystko naturalnie w skondensowanej formie. Wydawcą jest A. Desboutin. Pierwszy numer przynosi ilustrację z opery Masseneta „Herodjada", sprawozdanie z parlamentu w czterech wierszach, wiadomości o armji lądowej i marynarce w 26 słowach, zajścia ze świata i z sali sądowej w trzech zdaniach. Recenzent teatralny tego dziennika wykazał w nim nadzwyczajny talent, mieszcząc krytykę „Herodjady" w 9 ciu wierszach. W ten sposób podaje się czytelnikom historję dnia w formie pigułek, czy ona jednak ten sposób strawniejszą, pokaże przyszłość.

* *
*

Wikt żołnierza angielskiego. Żołnierz angielski dostaje rano kawę ze śmietanką i bułką, przed obiadem kieliszek koniaku, o godzinie 12-tej obfity obiad z dwóch lub trzech potraw, o 5-tej herbatę z bułką, o 8 mej kolację. Tygodniowy jadłospis tak się wogóle przedstawia: niedziela: rostbef i purée z grochu, jajecznica z wędliną, herbata z mlekiem i bułką; poniedziałek: rostbef z fasolą i kartoflami, zupa grochowa; wtorek: polędwica z kartoflami, zupa

---

dwóch Kirasjerów z proporczykami, kłusujących równo, miarowo... i zaraz potem zjawił się pruski generał na białym jak mleko, rosłym koniu, otoczony liczną świtą wyższych oficerów.

Alzatka, niesłychanym wysiłkiem woli uwolniwszy się od napastników, ze zwinnością sarny przebiegła stosunkowo nie wielką przestrzeń dzielącą ją od drogi, przeskoczyła rów i potoczyła się niemal pod białego konia dowódcy niemieckiego.

— Łaski dla mnie i dla moich dzieci! łaski— wołała po alzacku i runęła na kolana w przydrożnym pyle, przed wspinającym się wierzchowcem.

Pruski generał zatrzymał się, dostrzegł swym bystrym wzrokiem ułanów chyłkiem usiłujących teraz ukryć się za płotem domostwa i posłał jednego z kirasjerów eskorty, aby ich przyprowadził...

Niebawem też cała ta ohydna sprawa została z żołnierską surowością rozstrzygnięta.

Generał wręczył kobiecie bilet pięćsetfrankowy — ułanów zaś kazał postawić przed sąd polowy (doraźny) i... rozstrzelać dla przykładu.

— Infame Kanalien! — mruknął jakby do siebie, i pokiwał dalej.

Był to książę Fryderyk pruski, późniejszy Fryderyk III, cesarz niemiecki. (Dok. nast.)

z ryżu; środa: cielęcina pieczona z kapustą i kartoflami, zupa na chlebie z garniturem; czwartek: rostbef z kartoflami, zupa grochowa; piątek: pekeflejsz lub wędlina z fasolą i kartoflami, zupa mączna; sobota: rostbef ze strączkami i kartoflami, zupa z soczewicy.

Na każdego człowieka wydaje się dziennie 360 gramów mięsa a 750 gram. chleba, 460 gr. kartofli i 226 gr. różnych jarzyn. — Prócz tego każdy otrzymuje na dzień: 10 gramów kawy, 92 gramy mleka, 38 gramów cukru i 5 gramów herbaty. — Utrzymanie takie żołnierza kosztuje dziennie 38 centymów. We Włoszech utrzymanie dzienne żołnierza kosztuje 60 centymów, we Francji 58, w Niemczech 57, w Rosji 65, w Austrji 50.

* * *

Za co ukarany? Przed indyjskim sądem wojskowym odbyła się niedawno rozprawa, która rzeczywiście wprowadziła sędziów w kłopot. — Żołnierz stojącego w Mhow załogą bataljonu piechoty został skazany na 168 godzin ciężkich robót, za to, że swego kaprala nazwał Brodrickiem. (Brodrick, teraźniejszy sekretarz stanu w Indjach, atakowany jest właśnie przez całą prasę angielską za sprawowanie swego urzędu). — Po wyroku zapytał żołnierz, czy karanym jest za obrazę sekretarza Brodricka, czy za obrazę kaprala. Sąd zbył pytanie milczeniem.

Przytulisko uczestników powstania z roku 1863-4.

Otrzymujemy następującą Odezwę:

Podpisany Wydział poczuwa się do obowiązku zawiadomić społeczeństwo, że Instytucji patryotycznej „Przytulisko uczestników powstania z roku 1863/4 w Krakowie grozi niebezpieczeństwo upadku, a to z powodu braku funduszów na utrzymanie 30 starców, którzy dotąd w „Przytulisku“ znajdują pomieszczenie.

„Przytulisko“ stoi tylko ofiarnością społeczeństwa i szczupłemi subwencjami Sejmu, niektórych Rad powiatowych i gminnych.

Obecnie, gdy ofiarność z powodu powodzi i powstałej stąd nędzy zwróciła się w inną stronę, datki dla weteranów z roku 1863/4 zredukowały się do zera, w kasie Towarzystwa pustki, a długi i zobowiązania wynoszą znaczną kwotę.

W takim stanie rzeczy „Przytulisko“ dalej utrzymać się nie może.

Aby więc nie spadła wina na Zarząd „Przytuliska“, że pozwolił upaść Instytucji powszechnie za potrzebną i użyteczną uznanej, i że nie odwołał się w tej nagłej potrzebie do uczuć patryotycznych społeczeństwa, podpisany Zarząd wzywa niniejszem wszystkich Patrjotów i ludzi dobrej woli, aby pośpieszyli z pomocą i ratowali tę Instytucję w Imię honoru narodowego.

Rozwiązanie „Przytuliska“ i opuszczenie 30 starców, którzy w swoim czasie spełnili krwawy obowiązek, pozostawienie ich bez opieki, a podanie im kija żebraczego do rąk, byłoby grzechem narodowym.

Wszelkie datki prosimy przesyłać pod adresem: „Kraków, ulica Gołębia 5. Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4“.

Prezes Władysław Niewiarowski, wice-prezes Jan Jordan, dr Tadeusz Bednarski, sekretarz, Stanisław Koszyk, gospodarz, Edmund Klemensiewicz, skarbnik, Eustachy Jaksa Chronowski, Józef Popowski, ks. Aleksander Siedlecki.

Wszystkie pisma polskie prosimy o powtórzenie powyższej odezwy.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Szymona i Tadeusza apostołów; we czwartek Zenobiusza, Narcyza biskupa i Euzebii panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 23, zachód przypada o godz. 4 minut 25, długość dnia godzin 10 minut 2.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Samopomoc egzekutorów. Otrzymujemy następujące pismo: Wydział stow. „Samopomoc“ wzywa niniejszem egzekutorów podatkowych w Galicji, aby w interesie własnym, którym ich dola na sercu leży, bo w celu zużytkowania do wnieść się mających petycyj o stabilizację, zechcieli najdalej do końca października b. r. podać na ręce prezesa p. Karola Quiriniego w Krośnie, ile (wliczając siebie, żonę i dzieci) łącznie niezabezpieczonych członków rodziny posiadają.

Zarazem apeluje do nich, aby, jeżeli im dotąd nie zagwarantowanie przyszłości, jako ojcom rodzin, na sercu leży, zamawiali równocześnie u prezesa „Samopomocy“ czeki pocztowej Kasy oszczęd. w Wiedniu i za pomocą tychże z uwagi, że fundusz żelazny stowarzyszenia bezwarunkowo naruszonym być nie może, potrzebny na cele petycjonowania fundusz jak najspieszniej złożyli, gdyż cała dalsza akcja od tego jest zawisłą, przyczem równocześnie się nadmienia, że skarbnik Jędrzej Jayko zrezygnował i że składki za pomocą przekazów pocztowych na ręce tegoż skarbnika przesyłane, absolutnie przyjmowane już nie będą, tudzież że na wszelkie do „Samopomocy“ stylizowane listy, bez poprzedniego dołączenia na odpowiedź marki pocztowej odpowiadanem nie będzie. — Wydział.

Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa pp.: Ludwik Birkenmajer z Czernichowa, Marjan Krassowski z Warszawy, Konstanty Trepke z Warszawy, Leopold Wellisch z Warszawy i Zygmunt Ziemięcki z Stepanek. Jako członkowie wspierający dożywotni z wkładką 50 kor. przystąpili do Towarzystwa: Seminarjum uniwersyteckie prawa polskiego we Lwowie, Z. M., tudzież pp. Józef Chankowski z Nowomińska, Bronisław Cbrzanowski z Taczop i bracia Lilpop z Warszawy. Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 k.) doszła do cyfry 520, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 k.) do cyfry 530.

Zgłoszenia i wkładki uprasza się przesyłać pod adresem: Towarzystwo dla popierania nauki polskiej, Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Józefa Ruebenbauera z Mościsk do Rohatyna, koncepistę namiestnictwa Ignacego Kukawskiego z Rohatyna do Sokala, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Edwarda Neumanna ze Lwowa do Drohobycza, Heronima Żarlińskiego ze Lwowa do Mościsk, Kazimierza Wysoczańskiego ze Lwowa do Sokala i Michała Meixnera ze Lwowa do Trembowli.

Nasza letnia stolica. Dnia 25 go października b. r. liczba gości przybyłych do Zakopanego osiągła — jak nam donoszą — cyfrę **10 000 osób.** Liczby tej gości w latach poprzednich dotąd w Zakopanem nieosiągnięto.

Nowa stacja telegraficzna. Z dniem 10 listopada 1903 r. otwartą zostanie w Zaborowie (powiat Brzesko) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

KRAKÓW. 28 października.

Zapiski osobiste. Prof. dr Kader powrócił do Krakowa i objął kierownictwo kliniki chirurgicznej oraz praktykę prywatną.

Sprawy miejskie. Sekcja I ekonomiczna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego obradowała w poniedziałek nad dalszemi działami projektu budżetu na rok 1904. mianowicie nad działem V obejmującym bezpieczeństwo publiczne. Projektowany przez Magistrat przyjęto, a następnie zarządzono posiedzenie poufne.

Prof. Mikulicz, który zajmował niegdyś katedrę chirurgji w Krakowie, a obecnie jest profesorem w Wrocławiu, został przedstawiony na liście loco przez senat uniwersytetu wiedeńskiego, jako następca zmarłego niedawno głośnego chirurga Siessenbauera. Prof. Mikulicz wezwania tego nie przyjął, z powodu podobno lichych urządzeń klinik wiedeńskich.

Popis gimnastyczny w naszym „Sokole“ odbędzie się w niedzielę dnia 8 listopada b. r. W program wejdą ćwiczenia członków młodszych, grona nauczycielskiego, popis szermierki, obrazy marmurowe.

Ślub. W kościele św. Krzyża w Krakowie odbędzie się we środę dnia 4 listopada o godzinie 11 przed połndniem ślub p. Witolda Jastrzębiec Chylewskiego ze Lwowa z panną Zofją Wójcicką, literatką, córką sekretarza teatru miejskiego Hipolita i Józefy Wójcickich.

Miejska stacja elektryczna. Wczoraj przed południem w prezydjum magistratu, komisja pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina dokonała czynności otwierania ofert na budowę miejskiej stacji elektrycznej. Ofert tak z monarchii jak i z innych miast zagranicą wpłynęło 20.

Stowarzyszenie katolickich pracownic konfekcji damskich, pod wezwaniem św. Antoniego, zawiadamia, iż z dniem 3 go listopada b. r. otwiera przy ul. św. Jana l. 16 I p. „Koncesjonowaną pracownię sukien damskich“, w której po cenach możliwie najniższych uskuteczniać się będą wszelkie obstalunki wchodzące w zakres konfekcji damskiej.

Stowarzyszenie to, mające na celu opiekę moralną i materjalną nad pracownicami igły w ich tak bardzo nieraz trudnych warunkach życia — ma nadzieję, że społeczeństwo nasze zawsze chętne do poparcia każdego szlachetnego usiłowania, zechce się i tą pracą zainteresować, dając nowej pracowni możność zarobku. Procownia Stowarzyszenia ze swej strony dołoży wszelkich starań, by z zadania swego wywiązać się jak najsumienniej.

„Biuro pośrednictwa pracy“ przy temże Stowarzyszeniu, istniejące dotychczas przy ul Mikołajskiej l. 30, przeniesionem zostanie z dniem 3 go listopada do własnego lokalu Stowarzyszenia przy ul. św. Jana l. 16 I p. Biuro otwartem będzie codziennie od godz. 12—1 w południe.

Komitet Kiermaszu, który się odbędzie dnia 8 listopada br. w salach hotelu Saskiego pod protektoratem rektora Uniwersytetu Jagiell. ks. kan. Stanisława Spisa odbył dnia 26 bm. posiedzenie pod przewodnictwem hr. Krzysztofa Mieroszowskiego, na którem następujące panie zgłosiły współudział: Bufet obejmuje radczyni Dworu Edwardowa Korczyńska, posłowa Janowa Federowiczowa; cukiernię pp. profesorowa Waberowa Joworska, starościna Zborowska. Stolik z fantami pp. mecenasowa Lisowska, Teisseyre, Seipowa; confetti pp. posłowa Petelenzowa, nadinspektorowa Pożniakowa. Pocztę pp. radczyni Hablinska, prezesowa Repetowska. Amerykański bar, p. Madejska. Kwiaty p. Olga Hubaczek. Kasę p. mecenasowa Carowa, Urbańska. Fanty ofiarowane na Kiermasz, który jest urządzony na cele związku stowarzyszeń katol. rzemieślniczo robotniczych można nadsyłać do powyż wymienionych Pań.

Farby polskie w Brazylji. Zaszczytnie znana fabryka farb J. Karmański i spółka otrzymała w tych dniach duże zamówienie na farby olejne artystyczne i dekoracyjne do Brazylji, a to za pośrednictwem pewnego domu eksportowego w Wiedniu. Najlepszy to dowód, że wyroby nasze krajowe przy doskonałej jakości i zapobiegliwości kupieckiej mogą znaleźć zbyt w całym świecie.

Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4. Komitet pań urządza kwestę na cmentarzu krakowskim w dniu 1 i 2 listopada b. r obok grobu weteranów z roku 1830/31 i 1863/64 na korzyść Przytuliska uczestników powstania z 1863/64 r.

Kwestować będą przez obydwa dnie: od godz. 9 do 10 rano p. Stanisławowa Koszyk, od 10 — 11 rano p. mecenasowa Tadeuszowa Bednarska, od 11 do 12 p. hr. Janowa Mieroszowska, od 12 — 1 p. Marja Hupkowa, od 1—2 p doktorowa Lina Borzęcka, od 2—3 p. rejentowa Edmundowa Klemensiewiczowa, od 3—4 p. profesorowa Aniela Miklaszewska, od 4—5 p Marja Morawska, od 5—6 p. Zofja Jordanowa, od 6—7 p. prezesowa Marja Tarska.

Tramwaj krakowski. Roboty około połączenia linji tramwajowej — ulica Długa — na zakręcie ulicy Sławkowskiej z linją idącą wzdłuż linji A-B w Rynku głównym, z powodu znacznego ruchu w tem miejscu prowadzone są w dalszym ciągu nocami. Jak się dowiadujemy, czyni dyrekcja tramwajowa starania u gminy, aby przeprowadzić szyny na przestrzeni od kościoła św. Wojciecha do ulicy Wiślnej i tym sposobem stworzyć linję dworzec kolejowy Zwierzyniec, i linję Most podgórski ulica Długa. Tym sposobem główne krzyżowanie byłoby przy ulicy Siennej, do czego dyrekcja jest skłonną w miejsce obecnego, wystawić okazały budynek na poczekalnię. Projekt ten, jeżeli uzyska zatwierdzenie przez gminę, dla publiczności będzie bardzo dogodny, a jednnie spowoduje jadących od Zwierzyńca na ulicę długą do okrążenia Rynku i do przesiadania pod pomnikiem Mickiewicza. Wobec portu kanałowego, który ma być zbudowany na Dębnikach, linja tramwajowa idąca od Zwierzyńca wprost dworca głównego będzie nie tylko dogodną ale konieczną, a przeprowadzenie tej budowy należałoby jaknajprędzej uskutecznić.

Hakatyści żydowscy. Niedawno temu uzyskała delegacja „syonistów niemieckich“ posłuchanie u wielkiego księcia badeńskiego, będącego, jak wiadomo, najwybitniejszym ze wszystkich książąt rzeszy niemieckiej, zwolennikiem obecnej polityki pruskiej.

Syoniści na owej audjencji dowie[illegible] się, o czem zresztą już poprzednio powinni by[illegible]wiedzieć, że aczkolwiek w sferach niemieckiej wyższe władzy państwowej nie życzą sobie, aby syonizm szerzył się między żydami zniemczonymi, to jednak pragną tam bardzo, aby ruch syoński zataczał jak najszersze kręgi wśród żydów nie niemieckich. Urzędowy organ syonistów informował też w tym duchu o przebiegu audjencji, opowiadając, że stojący na czele deputacji syonista, oświadczył, że „stanowczo błędnem jest mniemanie, iż o wyjeździe do Palestyny myślą także ci żydzi, którym się tutaj dobrze powodzi“.

W dalszym ciągu dano syonistycznej deputacji do zrozumienia, że „syonizm powinien się zaczynać już w Poznańskiem, dalej w niektórych okręgach w Austrji (mowa oczywiście o Galicji), wreszcie w Rosji.

— O żydach niemieckich panowie nie myślicie przecież!

— My stanowić będziemy zastęp „pionierów“ syonizmu poza granicami państwa niemieckiego. prosimy tylko o ochronę dla naszej akcji — odrzekł przewodniczący delegacji syonistów.

Podobno W. książę badeński przyrzekł tym syonistom w pickelhaubie swą pomoc.

Ryby morskie w Krakowie. Konsumpcja ryb morskich była dotąd u nas zupełnie zaniedbana pod-

czas gdy zagranicą, a nawet i za kordonem środek ten spożywczy odgrywa bardzo ważną rolę w budżecie kuchennym. Przyczyny, dlaczego ryb morskich dotychczas nie spożywaliśmy, należy szukać w naszem uprzedzeniu do ryb nieżywych. Uprzedzenie takie, ma niezawodnie rację wtenczas, jeżeli handel tym artykułem spoczywa w rękach niesumiennych.

Handel rybami morskiemi rozpoczął p. Szuh, kupiec z Podgórza. Sprzedaje on je na miejscu, a ponadto dał dwom firmom krakowskim celem ułatwienia sprzedaży w Krakowie towar do zbytu, a mianowicie p. Sykutowskiemu i p. Ryglickiemu. P. Szuha więc ma monopol na ryby, pochodzące od największego towarzystwa rybackiego w Europie, a mianowicie „Towarzystwo rybołowcze „Nordsee“ w Nordenham.

Celem uspokojenia konsumentów pod względem świeżości sprowadzonych ryb, poddał się p. Szuh dobrowolnie kontroli miejskiego biura sanitarnego upraszając funkcjonarjuszy tego urzędu, by każdy transport zosobna badali. Nie należy zaś zapominać, że ryby morskie dostarczają zdrowego i smacznego posiłku.

Dwaj flaczarze. Franciszek Świderski murarz, Józef Kliciński wyrobnik, i napotkawszy na odludnem miejscu, wóz p. Szulca rozwożący rzeźnikom mięso ze szlachtuza — ściągnęli z wozu porcję flaków wartości 24 koron. Nim jednak zdołali flaki spieniężyć lub się pożywić, już wpadli w ręce policji, która ich wzięła na dietę pod telegraf a potem odstawi na post do sądu.

NEKROLOGJA.

W Korzenny w dekanacie Bobowskim w dyec. Tarnowskiej umarł ks. Piotr **Kapała**, proboszcz miejscowy, w dniu 24 października b. r. Urodził się w Woli Bitorskiej (w parafji Brzezie) w r. 1862 Wyświęcony w r. 1885, a instytułowany w r. 1897.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 27 października: „Monna Vanna“, sztuka w 3 aktach M. Maeterlincka.

We środę 28 października: „Ludka“ (Loute), krot. w 4 akt. P. Vebera. (Ceny zniżone).

We czwartek 29 października: „Dzieci Waniuszyna“, dramat w 4 aktach S. Najdienowa.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 31 października: „Sprawa Mathieu“, krot. w 3 akt. Tristanda Bernard. (Nowość).

Izba handlowa.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej, pierwsze po wakacjach, odbyło się wczoraj wobec delegata namiestnictwa p. Fedorowicza, jako komisarza rządowego, pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Alberta Mendelsburga.

Po otwarciu posiedzenia wiceprezydent p. Henryk Schwarz interpeluje prezydjum w sprawie dostawy mundurów dla podurzędników i służby kolejowej, poruszonej na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Interpelant zapytuje prezydenta, czy posiada w tej sprawie wiadomości i postawi wniosek, uchwalony przez Izbę, aby prezydjum poczyniło odpowiednie kroki celem przeszkodzenia powierzeniu dostawy domom karnym, natomiast pozyskaniu jej dla krawców w kraju.

Izba dokonała następnie wyboru cenzorów wekslowych dla filji Banku austro-węgierskiego w Krakowie, Jaśle, Tarnowie i Rzeszowie. Dla Krakowa na wniosek członka Izby p. Sulikowskiego, do uzupełnienia liczby cenzorów. Izba wybrała p. Jana Kantego Federowicza.

Tożsamo dokonała Izba wyboru ławników dla sądów handlowych w Krakowie, Tarnowie, Jaśle i Wadowicach. Dla Krakowa wybrani zostali ponownie pp. Ignacy Sobolewski i Wiktor Suski, tudzież pp. Jan Kwiatkowski syn i Edward Langrock.

Z porządku dziennego kierownik biura Izby dr Benis referował sprawozdanie o reformie ustawy przemysłowej.

Bardzo obszerny referat ilustrowany był również obszerną nowellą ustawy, obejmującej 144 paragrafów. Referent twierdzi, iż okazało się, że stowarzyszenia rękodzielników — jako organizacje gospodarcze — chybiły celu. Ponieważ co do rozmaitych przepisów przemysłowych panuje już prawdziwy chaos, byłoby błędem tworzyć jeszcze jedną nowellę, a raczej domagać się kodyfikacji całości ustawy.

W ciągu przedstawienia tej sprawy przez referenta niektórzy członkowie Izby czynią swoje uwagi i proponują odpowiednie zmiany i poprawki przy niektórych paragrafach.

Dyskusja najwięcej toczyła się nad obowiązkami i uzdolnieniami terminatorów i nad stowarzyszeniami rękodzielniczemi (cechami). Po przyjęciu wniosku członek Izby p. Ed. Zieleniewski składał sprawozdanie delegatów na zjazd dla sprawy żeglugi kanałowej i rzecznej w Mannheim.

Sprawozdawca mówiąc o własnem wrażeniu, stwierdza, że znalazł tam iście amerykański rozwój miasta; olbrzymi wzrost przemysłu, obrotu handlowego i zamożności.

Mówca uważa Kraków za miasto najszczęśliwiej położone i posiadające najkorzystniejsze warunki dla założenia portu handlowego. Ale Kraków kocha naukę i sztuki, a nie znosi fabryk.

W rezolucji swojej p. Zieleniewski wnosi, „aby przy projektowaniu portu dla Krakowa ministerjum handlu uwzględniło potrzebę założenia portu przemysłowego przez zakupno obszernych terenów, któreby drogą parcelacji mogły być sprzedawane z wolnej ręki przemysłowcom pod budowę fabryk i zakładów przemysłowych.

Wniosek po krótkiej dyskusji został przyjętym.

Czł. Izby p. Dattner składa sprawozdania, jako delegat Izby do komisji rewizji trasy kanału Kraków Zator. Mówca przedewszystkiem widzi zaniedbanie miasta, przez co sprawa budowy portu przynajmniej o cały rok została oddaloną, przez żądania miasta, które przyjęte zostały, w dalszym swoim wywodzie wnosi o wpłynięcie na miasto, aby dalsze jego żądania nie były zbyt wygórowane, gdyż przez to mogłaby się sprawa jeżeli nie zabagnić, to przynajmniej odwlec na lat kilka.

P. **Kwiatkowski** w dyskusji po części usprawiedliwia gminę, że nie zupełnie zawiniła, bo nie wiedziała czy Kraków będzie uwzględniony.

Dr **Benis** uważa, że miasto zostało ofiarą nieporozumień.

Po przyjęciu sprawozdania, załatwiono jeszcze parę spraw drobniejszego znaczenia, poczem prezydent zamknął posiedzenie o godzinie kwadrans na 8 wieczorem.

Sejm krajowy.

Lwów 27 października. Obrady rozpoczęły się o godz. 10 przed południem.

Hodowla bydła.

Po referacie pos. Szella przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. Sejm otworzył Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1903 i 1904 do wysokości 19.000 kor. na pokrycie kosztów komisji licencjonującej. Równocześnie wezwał Sejm rząd do przyznania tej komisji stałej subwencji w kwocie 9.500 kor. rocznie. Do preliminarza na rok 1903 i 1904 wstawił Sejm wydatki na utrzymanie instruktorów hodowli bydła 8000 k. (w tem jednego przy Tow. rolniczem w Krakowie), na częściowe koszta utrzymania weterynarza, także przy krakowskiem Tow. rolniczem 1200 kor.

Rolnictwo.

Sejm upoważnił Wydział krajowy do nawiązania rokowań z kuratorją fundacji ś. p. Jana Towarnickiego w Rzeszowie w przedmiocie założenia w Miłocinie pod Rzesowem nowej niższej szkoły rolniczej, albo przeniesienia tam jednej z istniejących już takich szkół. Po dyskusji, w której przemawiali ks. **Wilczkiewicz** i **Huryk** polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania o kupno realności po szpitalu, — przytykającej do zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i w razie kupna wstawił odnośną kwotę do preliminarza na rok 1905. Dalej przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach i przyznał kilku funkcjonarjuszom zakładów dublańskich, względnie wdowom po nich zaopatrzenie stałe.

Budowle wodne.

Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o wykonaniu budowy dróg wodnych w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w myśl § 1 lit. a) ustawy z dnia 11 czerwca 1901, Dz. ust. p. nr. 66. Nadto uchwalił Sejm następującą rezolucję referenta:

Wzywa się rząd, aby w drodze ustawodawczej starał się o wyjednanie pieniężnych środków celem przyśpieszenia budowy kanału, łączącego Dunaj i Odrę, wraz ze spławnem połączeniem Wisły, w ten sposób, aby połączenie wodne pomiędzy Wiedniem a Krakowem zostało najpóźniej w roku 1912 ukończone.

Po referacie Abrahamowicza przyjęto sprawozdanie dyrekcji galicyjskiego funduszu propinacyjnego z czynności za rok 1902 z uznaniem do wiadomości i uchwalono budżet funduszu propinacyjnego na rok 1904. Budżet ten wykazuje w dochodach 624.241 kor., w rozchodach 217.011 koron.

Następnie załatwił sejm szereg petycyj emerytowanych nauczycieli i wdów po nich o emeryturę, względnie pensje wdowie, oraz załatwiając sprawozdanie komisji budżetowej uchwalił zniżyć kilku gminom prestacje na płace nauczycielj.

Fundacja skarbkowska.

Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o stanie fundacji skarbkowskiej za czas od maja 1901 do maja 1902 i polecił wydziałowi krajowemu, aby wdrożoną akcję przywrócenia równowagi w budżecie fundacyjnym nieustannie miał na oku, aby z całą energją czuwał, aby zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i we wprowadzeniu rzetelny swój wyraz, tak, aby w fundacji skarbkowskiej trwale zapanował pożądany ład i porządek.

Następnie przyjął sejm do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacji skarbkowskiej za lata 1899, 1900 i 1901. Sejm polecił wydziałowi krajowemu, aby spowodował zarząd fundacji do stałego co roku dokładnego wyjaśniania tak przekroczeń preliminarza co do przychodów i co do rozchodów, jak i cyfr czystych dochodów z dóbr.

Saliny.

W załatwieniu wniosku dra **Maissa** wezwał Sejm rząd, aby jak najśpieszniej przystąpił do gruntownej rekonstrukcji salin galicyjskich, aby w nich zużyte i niedostateczne maszyny zastąpiono nowemi i zaprowadzono nowoczesne urządzenia w interesie korzystniejszej eksploatacji, tudzież dla ochrony zdrowia i życia robotników.

W załatwieniu sprawozdania komisji dla reform agrarnych, o wniosku pos. Hupki, wezwał Sejm rząd, aby wydanie ustawy o długoletniem uwolnieniu od podatku gruntowego dobrowolnie zalesionych pól i pastwisk, w jak najkrótszym czasie wyjednał.

Wybór posła Kraińskiego.

W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm Wincentego **Kraińskiego** z gmin wiejskich powiatu sokalskiego, wniósł ks. Stojałowski, aby ze względu na nieobecność posłów ruskich w Izbie dyskusję odroczyć na później. Pos. **Agopsowicz** sprzeciwił się temu, poczem w głosowaniu wniosek ks. Stojałowskiego odrzucono.

Członek Wydziału krajowego **Wereszczyński** na podstawie aktów wyborczych odparł zarzuty Korola, poczem Izba w głosowaniu wybór Kraińskiego uznała za ważny, odrzucając wniosek dra Korola o odesłanie sprawozdania Wydziału krajowego o tym wyborze, napowrót do Wydziału krajowego, celem ponownego zbadania.

Dla Zakopanego.

Kazimierz hr. **Badeni** referował sprawozdanie komisji budżetowej o petycjach gminy Zakopane w sprawie przyjęcia na kraj opłaty rat umorzenia pożyczki na budowę wodociągów. Referent zakończył referat następującymi wnioskami:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do zeznania imieniem kraju w myśl uchwały sejmowej z 12 lipca 1902 dokumentu gwarancyjnego za pożyczkę, którą gmina Zakopane ma zaciągnąć na cele inwestycyjne, po stwierdzeniu, że warunki w powołanej uchwale wymienione spełnione zostaną, chociażby spodziewany dochód z inwestycji nie wystarczał na pokrycie rat annuitetowych pożyczki gwarantowanej przez kraj.

Petycję gminy Zakopane odstąpił Sejm Wydziałowi krajowemu z upoważnieniem, aby w przyszłości po zaciągnięciu pożyczki na wodociągi wstawiał każdym razem w budżecie funduszu krajowego, kwotę potrzebną na uzupełnienie rat, na które dochód z opłat gminnych nie wystarczy, a to po dokładnem zbadaniu budżetu gminnego.

Wkońcu wyraził życzenie, aby Wydział krajowy w porozumieniu z Tow. tatrzańskiem starał się o ułatwienie ruchu turystycznego.

Dr. **Bednarski** odpierał zarzuty faktyczne

podniesione przez pos. Rottera przeciw zarządowi stacji klimatycznej w Zakopanem.

Pos. **Schätzel** zarzucał, że stosunki w Zakopanem pozostawiają wiele do życzenia. Zdaniem mówcy należałoby tam ustanowić komisarza z ramienia Wydziału krajowego.

Dr. **Rutowski** zauważył, że na krytykę stosunków zakopiańskich będzie dosyć czasu podczas dyskusji nad statutem gminnym.

Mówca zwraca się przeciwko pos. Rotterowi, który podniósł pewne zarzuty szczegółowe i przeciwko pos. Schätzlowi.

Dr. **Schätzel** podnosi, że ustanowienie komisarza rządowego z ramienia Wydziału krajowego nie sprzeciwiałoby się wcale zasadzie autonomicznej.

W głosowaniu Izba uchwaliła oba wnioski proponowane przez komisję budżetową.

Budżet kraju.

Przystąpiono do dyskusji jeneralnej nad budżetami krajowymi na rok 1903 i 1904, referowanymi przez pos. Dawida Abrahamowicza.

Pos. **Romanowicz** zauważa, że kończą się lata dobre dla budżetu krajowego z rokiem 1904, tak, że w roku 1095 Wydział krajowy będzie musiał przyjść do Sejmu z wnioskiem o powiększenie dodatków do podatków krajowych.

Mówca przedstawił historyczny rozwój budżetów krajowych od roku 1866, kreśląc w ogólnych zarysach gospodarkę krajową na wszystkich polach. Omawiając budżet przedłożony prosił, aby Sejm nie podnosił preliminarzy, gdyż Wydział krajowy sam w przeciągu dwu ostatnich lat podniósł je o 2,300.000 koron na cele produkcyjne.

Następnie przemawiał pos. **Romanowicz** ze stanowiska poselskiego i swego stronnictwa. Omawiając rezolucje klubu demokratycznego powzięte na początku bieżącej sesji, wykazywał ich zgodność z wysiłkami podejmowanymi przez nasze ciała prawodawcze i społeczeństwo, celem zapewnienia krajowi samorządu. Wykazywał, że w ostatnim czasie centralizm wiedeński nietylko się nie zmniejszył, lecz coraz bardziej wzrasta. Zaznaczył, że wobec zachodzących teraz przeobrażeń w państwie, nasuwa się konieczność uszczuplenia kompetencji Rady państwa a oddania pewnych praw Sejmowi. Mówiąc o stronnictwie demokratycznem zapewnił, że w stosownej chwili wystąpi ono z zupełnym planem samorządu. (Oklaski.)

Pos. **Oleśnicki** podnosząc upośledzenie Rusinów i bezskuteczność największej nawet lojalności ich posłów wobec większości sejmowej, zaznacza z naciskiem, że przyjdzie czas, kiedy większość będzie musiała dać wszystko za tę drobnostkę (gimn. ruskie) której obecnie odmówiła.

Rozwodzi się nad prześladowaniem Rusinów i prosi namiestnika o usunięcie tego bezprawia.

Omawiając politykę wszechpolską podnosi, że głównym celem wszystkich Polaków jest wyodrębnienie Galicji i zupełne zniszczenie narodu ruskiego.

Mówca starał się wykazać, że wiec narodowy odbyty przy końcu maja we Lwowie i zlot Sokołów były prowokacją narodu ruskiego (Smiech na ławach polskich), tem większą, że prowokacja ta miała miejsce we Lwowie, w mieście leżącem na ziemi ruskiej. Zaznacza, że gdy wszechpolacy prowadzą agitację za wyodrębnieniem Galicji, musi naród ruski oprócz autonomji krajowej, domagać się także autonomji narodów.

Dla tej to ostatniej sprawy naród ruski będzie zawsze głos podnosił.

W końcu oświadcza, że posłowie ruscy głosować będą przeciw budżetowi.

Odroczenie posiedzenia.

O godzinie wpół do 4-tej odroczył marszałek posiedzenie do godziny 8-mej wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Lwów 28 października. Sejm krajowy rozpoczął wczorajsze wieczorne posiedzenie o godzinie 8 minut 30 wieczorem. Toczyła się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa.

Ks. biskup **Pelczar** podnosi z uznaniem dążenia Sejmu i Koła polskiego około obrony interesów kraju, pod względem religijnym i oświaty widzi w społeczeństwie polskiem postęp, porusza kwestję socjalną i jej potrzeby; co do kwestji żydowskiej grozi niebezpieczeństwo nietylko dlatego, że nadzieje asymilacji zawiodły, ale również i z tego powodu, że w łonie żydowstwa dokonuje się rozkład.

Omawiając kwestję polsko-ruską konstatuje pogłębianie się przepaści między obu narodami, niesłuszność narzekań, że Rusinów krzywdzą na polu oświaty i religji, nazywa aspiracje ruskie wyparcia Polaków za San lub nawet Wisłok, ~~dzikiemi i niesprawiedliwemi dążnościami.~~

W końcu wzywa posłów ruskich, by gasili ogień niechęci, rozdmuchiwany przez niesumiennych agitatorów i prosi społeczeństwo polskie, by panowało nad sobą.

Pos. **Cieński** krytykuje urzędy administracyjne i polityczne, wykazuje, że nieprawdą jest, jakoby się nie robiło nic dla włościan, wzywa wreszcie ruskich posłów, by nakłaniali swe społeczeństwo do zgody.

Pos. ks. **Stojałowski** omawia budżet, potem politykę kraju, zarzuca większości łojalność wobec rządu, a wreszcie staje w obronie Rusinów.

Pos. **Jabłoński** oświadcza, że wychowanie szkolne nie leży w naszych siłach, lecz zależne jest od ministerstwa, porusza kwestje ruską, sprawę emigracji i żąda od Sejmu energicznych reform.

Pos. dr **Małachowski** wykazuje, że miasta ponoszą za wielkie ciężary na cele dobroczynne i szkolnictwa, żąda wynagradzania gmin za utrzymanie dróg rządowych i subwencjonowania miast z funduszów państwowych na cele ogólne.

Pos. **Fruchtmann** uzasadniał swój naglący wniosek w sprawie wynagrodzenia miast za prawo propinacyjne, mające być w r. 1910 zniesione.

Wniosek ten przekazała Izba komisji gminnej, z poleceniem złożenia sprawozdania Izbie do dni trzech, poczem marszałek zamknął posiedzenie o godz. 1 w nocy, naznaczając następne na dziś godz. 10 rano.

TELEGRAMY.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń 28 października. (Tel. wł.). Obiega tutaj pogłoska, że Rada państwa będzie stanowczo zwołaną na pierwszą połowę listopada. — Przed zwołaniem Rady państwa przedstawi dr Koerber kandydata na ministra — rodaka. Do tej pory kandydat taki nie znalazł się jeszcze.

Stanowisko opozycji.

Budapeszt 28 października. (Tel. wł). Zapowiedziane na czwartek posiedzenie Sejmu nie odbędzie się prawdopodobnie, bo posłowie opozycyjni, żądający zwołania posiedzenia, cofnęli to żądanie. Wobec tego posiedzenie uznane będzie za bezprzedmiotowe.

Opozycja przeciw hr. Tiszy.

Budapeszt 28 października. (Tel. wł.). Położenie hr. Tiszy jest bardzo trudne. Nie ulega już wątpliwości, że hr. Apponyi wystąpi ze stronnictwa liberalnego ze swoją partją tj około 40 tu posłami. Grupa Banffyego przejdzie do opozycji; żąda ona ustępstw narodowych.

Podsunięte dziecko.

Berlin 27 października. (Tel. wł.). Proces hrabiny Kwileckiej rozpoczął się w poniedziałek przed tutejszym sądem przysięgłych. Na ławie oskarżonych zasiadają hrabina Izabella Kwilecka Węsierska, jej mąż Zbigniew, akuszerka Ossowska, tudzież pokojówki: 78 letnia Knoska i Kwiatkowska.

Główna oskarżona nosi jeszcze wyraźne ślady niezwykłej piękności. Jej mąż to typ przeżytego wiweura. Główny bohater dramatu to śliczny 6 letni chłopaczek, przyprowadzony do sądu pod opieką bony. — Wśród kilkudziesięciu świadków jest wiele wytwornych postaci z najlepszych sfer towarzyskich, kilku włościan i przedmieszczan, — ajenci policyjni, akuszerki itd. Pani Kwilecka mówi po niemiecku bardzo źle, tłumaczy się żywo i śmiało. Zaprzecza wszystkim twierdzeniom oskarżenia i usiłuje uniewinnić swego męża.

Pan Kwilecki utrzymuje, że o niczem nie wiedział, a w chwili urodzenia dziecka był... zupełnie pijany.

Ossowska zmienia zupełnie swoje zeznania w śledztwie i bardzo obciąża hrabinę.

Berlin 28 października. W dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano wczoraj oskarżoną Kwiatkowską, byłą pokojówkę u hr. Kwileckiej. Oskarżoną jest o krzywoprzysięstwo, albowiem pod przysięgą zeznała, że Kwilecka rzeczywiście była w stanie odmiennym i syn jest jej dzieckiem.

Oskarżona oświadcza, że ma słabą pamięć, zapewnia jednakże, że nigdy nie zauważyła, aby hr. Kwilecka symulowała ciążę i stanowczo wierzy, że hrabina rzeczywiście była w stanie odmiennym.

Następnie oskarżona 78-letnia Knoska, również służąca u hr. Kwileckiej, oświadcza, że dziecko jest Kwileckiej. Owej nocy, której dziecko przyszło na świat, Knoska była w kuchni, gdy ~~weszła akuszerka i doniosła o przyjściu na~~ świat chłopca.

Hr. Kwilecka dlatego przyjechała do Berlina, ponieważ spodziewała się, że tam będzie miała lepszą opiekę. Podczas przesłuchiwania Knoskiej, przerywa jej Ossowska słowami: Dziwię się, że taka stara osoba jeszcze może tak kłamać. Ani słowa prawdy niema w jej zeznaniach.

Knoska: Ja nie kłamię.

Następnie przesłuchiwano szereg świadków co do stanu majątkowego hr. Kwileckich, poczem rozprawę odroczono do dzisiaj.

Obszerne sprawozdanie, które otrzymaliśmy z Berlina, podamy, z braku miejsca, w jutrzejszym numerze.

Uczczenie hr. Pinińskiego.

Lwów 27 października. Dzisiaj o godz. 1-ej w południe kilkudziesięciu marszałków powiatowych i posłów sejmowych udało się do mieszkania Leona hr. Pinińskiego celem wręczenia mu adresu od prezesów Rad powiatowych.

Imieniem przybyłych przemówił członek Izby panów Mieczysław hr. Dunin Borkowski, prezes Rady powiatowej borszczowskiej, od samego początku ery konstytucyjnej.

Hr. **Piniński** w odpowiedzi podziękował w najcieplejszych wyrazach za ten dowód sympatji i uznania ze strony marszałków powiatowych.

Wiec socjalistyczny.

Lwów 27 października. Wczoraj wieczorem w szczelnie wypełnionej sali teatru Rozmaitości przy ul. Jagiellońskiej, odbyło się zgromadzenie ludowe zwołane przez partję socjalno-demokratyczną. Na porządku dziennym była sprawa powszechnego głosowania do Sejmu. Pierwszy mówca dr Marek w Krakowa poddał bardzo ostrej krytyce działalność Sejmu. Semen Wityk atakował Sejm, szlachtę i Rady powiatowe. Ostatecznie uchwalono jednogłośnie rezolucję w sprawie powszechnego głosowania do Sejmu. Po zgromadzeniu usiłowała część uczestników, wśród śpiewu i okrzyków udać się w pochodzie ulicą Trzeciego Maja przed gmach sejmowy. Policja nie puściła pochodu, wyparła go przez ulicę Trzeciego Maja i Jagiellońską na Wały Hetmańskie i tu rozprószyła.

Ważna reforma.

Wiedeń 27 października. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza cesarskie postanowienie, które z dniem 15 listopada b. r. znosi w **normalnych stosunkach pokojowych karę dyscyplinarną „słupka"** (Anbinden) **i skucia w szpangi** (Schliessen in Spangen), zarówno jako karę samoistną, jakoteż zaostrzenie kar dyscyplinarnych. Dla nałożenia tych kar w innych wypadkach wydano osobne przepisy, które obowiązują przełożonych, aby kary te nigdy nie były stosowane z narażeniem na niebezpieczeństwo u karanego.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go października. (Giełda pop.). Godzina 3·— Marki 117·30 Renta majowa 100·25, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 664·25, Akcje węg. 729·50, Akcje Anglobanku 272·50, Akcje Uniobanku 524·50 Akcje Länderbanku 418 —, Akcje kolei państ. 660·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 361·—, Akcje tytoniowe 356·—, Akcje Alpiny 385·— Losy tureckie 138·25 Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 19·65, spirytus (osłabiony) 42·80, nafta niezmieniona.

Berlin 27-go października. (Giełda wiecz.). Austr. Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·5.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. października 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Zagórza i do N. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10,55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, do Orłowa Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kier. ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Krakowa wprost do Zakopanego.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż Budapesztu, Koszyc, Orłowa i Nowego Sącza.
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach z Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.
1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Tym pociągiem kursuje także wóz I i II klasy przechodzący z Zakopanego wprost do Krakowa.

Cukiernia Leonarda Malika

Grodzka 47, oraz nowo otwarta **Filia** Szpitalna 40, naprzeciw teatru - - -

poleca Szanownej Publiczności: **Cukry deserowe** pierwszej jakości, **ciasta** wyborowe, **herbatniki, pierniki** i t. p. Zamówienia wykonuje najstaranniej
Specjalność firmy: Tort Mickiewiczowski i Tort Podwawelski, tudzież **Nowość: Torciki Krakowskie** p
50 halerzy z przeróżnemi nadziewaniami codzień świeże. 2790 3 5

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
W KRAKOWIE,
ul. św. Jana 6, (Hotel Saski),
otrzymała i poleca dzieło pod tytułem:

Ćwiczenia duchowne

ks. Tom. Młodzianowskiego
spolszczył
ks. Antoni Chmielowski
str. 240 i III w 8-ce.
— Cena 3 korony. —
Z przesyłką pocztową o 45 hal. więcej.
Tamże do nabycia: 2618
Najnowszy i najtańszy
Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 hal.

Med. Droguista

lat 20 liczący, poszukuje **posady** od 15-go listopada. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 2828 1 3

KUPUJE

stare fortepiany, pianina i harmonie. Kraków, Garncarska L. 8, parter, w podworcu na lewo. 2830 1 2

Zdolny Handlowiec

poszukuje zaraz zajęcia
w jakimkolwiek handlu. Na żądanie złoży kaucyę.
Adres wskaże Administr. „Głosu Narodu". 2775 5 5

Uczeń

VIII kl. gimn. poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia w miejscu lub na prowincyi. Adres: „Gimnazyasta" poste rest. Kraków, gł. poczta. 2793 3 3

ZASTĘPCA

z językiem polskim i niemieckim, poszukiwany do sprzedaży pewnego artykułu piekarskiego, mającego chętnych nabywców. Oferty z podaniem referencyj: W. Thöner, Bodenbach, Czechy. 2797 3 3

Osoba inteligentna

w średnim wieku, umiejąca **bardzo dobrze gotować,** znająca się również dobrze na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca na plebanię lub do kawalera. — Wiadomość przez grzeczność: p. M. Wolska, ulica Szpitalna L. 8. 2791 3 3

Antoni Suski

dom handlowy w Krakowie
poleca: wyborne, świeże, **zielone KAWY** a mianowicie:

KAMPINAS	za Kg. ½ K.	1·08
PERŁOWA b. ładna	„ „ „ „	1·20
GUATEMALA . . .	„ „ „ „	1·40
CEYLON zach. ind.	„ „ „ „	1·60
MOKA arabska . . .	„ „ „ „	1·64

etc. etc.

Wszystkie te gatunki palone o ⅕ część droższe. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 2811 2 15

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 8170

Na sezon jesienny i zimowy

POLECA

Bazar Krajowy w Krakowie

po bardzo nizkich cenach

NAJWIĘKSZY SKŁAD SUKNA i KORTOW

w znakomitych gatunkach, wyrobu krajowego na ubrania męskie, jako to:

na garnitury, palta, ulstry, pokrycia na futra, oraz na mundury studenckie.

Wielki transport VELOURÓW oryginalnych sławuckich
na burki męskie i rotondy damskie,
w tych dniach otrzymaliśmy **ze Sławuty (Wołyń).**

UWAGA.

Kilimy, makaty, kołdry, koce, chodniki
zawsze w wielkim wyborze.

2574 8 10 *Z poważaniem* ***Zarząd Bazaru.***

PIERWSZY GALICYJSKI 2711

ZOOLOGICZNY HANDEL

KAZIMIERZA WALTERA, Kraków, Sławkowska 6.

Poleca duży wybór oswojonych i gadających **papug, angora kotów, małpek** i innych zwierząt; zaklimatyzowanych zagranicznych ozdobnych **ptaków, złotych rybek, muszli i t. d.** Przybory do chowu i pielęgnowania; wielki wybór praktycznych klatek. Żywność dla ptaków i papug itd.

Największa Fabryka tego rodzaju
w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych
i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berne, Zelle 38.

Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko ul. Sykstuska L. 26.

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie. 2530

—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

Lekcye jęz. angielskiego

rozpoczęła po powrocie z Anglii **Miss Vickery.** Kraków, Podwale L. 13. 2809 2 6

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi
Arbenza o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy nożyki do paznokci
poleca **W. Halski**
handel żelaza. **Kraków.** 2619

OSOBA

w średnim wieku, przystojna, inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowem, przyjmie posadę we dworze, na plebanii lub u pojedynczej osoby. Łask. zgłoszenia uprasza pod „H. W." do Adm. „Głosu Narodu". 2812 3 8

PANIE

potrzebujące **pomocy w chorobie** i troskliwej opieki, znajdą umieszczenie za umiarkowanym wynagrodzeniem. Dyskrecya zapewniona. 2814 2 2
Józefa Taborowska, ul. Długa 22.

260 mrg. do sprzedania.

Wiadomość: Kraków, ulica św. Anny Nr. 4, II piętro 2695 5 5

OSOBA starsza inteligentna przyjęłaby posadę bezpłatną, tylko za wikt i mieszkanie do zajęcia się gosp. domowem lub do towarzystwa starszej pani lub też do pomocy w zajęciu biurowem. Zgłoszenia pod N. N. do Administracji Dziennika. 2829 1 2

Pokój na parterze

do wynajęcia zaraz dla osoby pojedynczej. Pierwszeństwo mieć będą kobiety starsze. Zgłaszać się można od godz. 2 do 6 po południu. — Kraków, ulica Wielopole Nr. 4. lokalu 2. 2824 1 3

Pewne ulokowanie kapitału

15 do 20.000 złr.

jest potrzebne na II-gą hipotekę po Banku na realność w pierwszorzędnej dzielnicy w Krakowie. — Wiadomość A. W. B. Paszkowski ul. Karmelicka L. 44 2826 1 4

Majster rymarski

katolik, obznajmiony w swym zawodzie, poszukuje miejsca we dworze na ordynaryę od Now. Roku — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod lit. „L. L." 2825 1 3

Dwie damy

pragną zawiązać korespondencję z młodymi ludźmi. — Zgłoszenia w języku niemieckim: Blondynie pod „Engma" Brunetce pod „Mephisto" poste restante Kraków. 2826 1 1

Une institutrice française

experimentee, cherche demi-place. S'adresser à M-elle Ca[illegible]ejs, ul. Franciszkańska Nr. 1, II-e étage. 2813 2

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie z [illegible] 1 listopada dyplomowana kr[illegible] [illegible] warszawska. Kraków, ul Stachowskiego L. 5, II ptr. na lewo. 2808 3

CUKIERNIA P. MAURIZIO

DAWNIEJ REDOLFI
w Krakowie 2799 3
poszukuje ucznia.

Złożony 10-letnią chorobą

Jak więzień przykuty do łoża, mający chorą żonę i 3 dzieci, błaga litościwe Serca o łaskawe wsparcie. — Łaskawe datki, które nieomylnie Pan Jezus stokrotnie zapłaci, przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" dla „Złożonego 10-letnią chorobą. 2253 1

Z powodu braku utrzymania

oddam pięcioletniego **ładnego chłopczyka za swoje.**
Adres: Lancka przy ul. Poselskiej 2 Kraków. 2202 5

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2192 2

Szkoła Tańców

w Krakowie, ul. Grodzka 50, I ptr.

ZDZISŁAW GRUSZCZYŃSKI

przyjmuje **wpisy na lekcye** za skutki których ręczy, nie wyłączając nawet braku słuchu, a ciesząc się szczególnem uznaniem za dotychczasową naukę pozostanie nadal godnym tego uznania; swoich zaś P. T. elewów uprasza o wydanie bezstronnego zdania, a zarazem o polecenie go swoim znajomym. 2624

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck
emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery!
Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek - - -
Mydło oliwne czyszczone
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek - - -

Piegi i wyrzuty skórne
znikają po krótkiem użyciu.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.